

IZABELA OKRĘGLICKA

(Muzeum Krakowa)

W POSZUKIWANIU GENEZY KONIKA ZWIERZYNIECKIEGO

Karolina Targosz, *Rodowód Lajkonika*, Muzeum Krakowa, Kraków 2019, s. 128

Karolina Targosz, historyk sztuki, kultury i nauki, wieloletni pracownik Polskiej Akademii Nauk, spędziła dzieciństwo w okolicach klasztoru Norbertanek na Zwierzyńcu, a jej młodzińcze ścieżki przecinały się z trasą pochodu Konika Zwierzynieckiego. I chociaż twierdzi, że nie pamięta Lajkonika ze swej młodości, zachowała niezwykle udane, własne dziecięce rysunki, na których drobniawo oddane są wszystkie elementy stroju Konika. Niewątpliwie prace te powstały po wnikliwej osobistej obserwacji orszaku Lajkonika. Po latach powróciła do tej malowniczej postaci i wręcz z detektywistyczną pasją próbuje doszukać się genezy obrzędu Konika ze Zwierzyńca.

Książka składa się z sześciu rozdziałów – ułożonych w odwrotnej chronologii: od XXI wieku po średniowiecze i pradzieje. Jak pisze autorka, można ją czytać „od rozdziału I do VI bądź odwrotnie od VI do I. Jednak porządek przyjęty w niniejszej publikacji odznacza się logiczną łącznością i spójnością linii dowodzenia genezy Lajkonika” (s. 12). W publikacji znajduje się także blisko trzydzieści fotografii i bogata bibliografia.

W rozdziale pierwszym, wprowadzającym, Karolina Targosz przedstawia współczesną wersję zwyczaju pochodu Lajkonika wraz z podaniem osób orszaku i aktualnej trasy przemarszu. Autorka wspomina także o wystawie w Muzeum Krakowa z 2014 r. *Świat Lajkonika. Konik na świecie*. Przy okazji tej wystawy powstał katalog obiektów zawierający również artykuły dotyczące m.in. genezy zwyczaju, symboliki konia oraz przedstawienia koników obrzędowych z różnych miejsc Polski i świata.

Drugi rozdział, podzielony na trzy części, dotyczy początku wieku XX i związków Stanisława

Wyspiańskiego z tradycją Konika Zwierzynieckiego. Koniec XIX wieku był dość szczęśliwy dla obchodów zwierzynieckich, gdyż w latach 1898–1899 Lajkonik uzyskał patronat Magistratu a następnie opieką objęło go Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa (TMHiZK). Towarzystwo zadbało o przywrócenie świetności pochodowi, między innymi dofinansowując nowe stroje dla orszaku. Strój Lajkonika, dokładnie opisany w tym rozdziale, zaprojektował Stanisław Wyspiański. Karolina Targosz zwraca uwagę na zaangażowanie krakowskiego artysty, które jest znane dzięki jego listom do przyjaciela – historyka i archiwisty Adama Chmiela, będącego członkiem zarządu TMHiZK. Podkreśla, iż na początku XX wieku istniały cztery hipotezy na temat obchodu Lajkonika: wólczkowsko-tatarska, ludowo-pogańska, misteryjno-chrześcijańska i świecko-cechowa. Wyspiański wydaje się zwolennikiem tezy o ludowo-pogańskim pochodzeniu Konika. Na dowód tego autorka analizuje trzy jego dzieła. W pierwszym z nich, czyli w inspirowanym *Iliadą* Homera *Achilleis*, wiele gestów Odysa jako „Pozejdonowego konika” pokrywa się z zachowaniem Konika Zwierzynieckiego. W dwóch pozostałych, tj. w dramatach *Legenda I* i *Legenda II*, znajdują się nawiązania do różnych bóstw słowiańskich, np. Jarowita – boga wcielającego siły natury, personifikacji wiosennego słońca, który miał zlatywać z nieba na białym koniu. Głównym zaś wątkiem *Legendy* jest symbolizująca doroczny cykl obumierania przyrody śmierć Kraka, którego zwłoki niesie na swym grzbiecie ludowy przebieraniec Turoń.

W dziełach krakowskiego dramatopisarza można dostrzec doskonałą znajomość mitologii Greków

i Słowian oraz umiejętność łączenia i przeplatania przeróżnych wątków mitycznych starożytnego świata. Wyspiański rozumiał, że stare opowieści, ocalałe w pamięci ludów, ulegają przeobrażeniom, stąd zapewne wziął się w jego utworach koń jako bóstwo wszechświata obecne w dawnej obrzędowości, a naznaczone cechami bliskiego mu krakowskiego Lajkonika. Mimo tych ciekawych realizacji, przesadny sceptycyzm naukowców z początku XX wieku zawęził, jak podkreśla autorka, teren badań nad genezą przedchrześcijańską zwyczaju zwierzyńskiego, w wyniku czego zaprzepaszczone kilka interesujących linii poszukiwań. Kontynuuje w tej części podjęte już ponad dwadzieścia lat temu rozważania o początkach krakowskiego teatru, które zawarte zostały w odrębnej publikacji¹. Pod koniec rozdziału drugiego zamieszczony został opis tras pochodu Konika, zmieniających się kilkakrotnie „dla zwiększenia widowiskowości” zwyczaju. Podano tutaj również nazwiska osób uczestniczących w orszaku oraz autorów kostiumów świty.

W dalszej partii książki cofamy się do wieku XIX, aby wraz z autorką przyjrzeć się portretowi włóczka w tatarskim odzieniu widzianego oczami romantyków, etnografów oraz innych badaczy. Przełomową datą był rok 1820, kiedy to Konstanty Majeranowski pod pseudonimem „Pielgrzym z Tenczyna” umieścił w czasopiśmie „Pszczołka Krakowska” swoją wersję legendy o Koniku Zwierzyńskim. Zastrzeżenia badaczy co do interpretacji Majeranowskiego i jego rzetelności (moralnego postępowania) rzuciły cień na pochodzenie i dawność tradycji Lajkonika. Na szczęście mistyfikacje Majeranowskiego nie zaprzęściły poszukiwań wątków ludowych i przedchrześcijańskich tegoż zwyczaju, które badali w XIX wieku m.in. Oskar Kolberg, Józef Szujski czy Władysław Sierakowski. W owym stuleciu pojawiły się także pierwsze ikonografie Konika. Jego najstarszym znanym dzisiaj wizerunkiem jest zachowany w Muzeum Krakowa obraz Michała Stachowicza *Konik Zwierzyński*. Dzieło Stachowicza, jak i inne prace powstałe w XIX wieku, dostarczają cennych informacji dotyczących wyglądu Lajkonika oraz przebiegu pochodu. Autorka podkreśla również istnienie dokumentów potwierdzających ścisłe związki bractwa włóczków krakowskich i zwierzyńskiego klasztoru norbertanek.

Kolejny rozdział monografii poświęcony jest interpretacji czterech przekazów źródłowych z XVIII wieku dotyczących kongregacji włóczków i ich

udziału w procesjach Bożego Ciała. Niezwykle interesujące są również zamieszczone w tej części dociekania o krążących w XVII wieku opowieściach o tatarskim chanie Mango, który miał przyjąć chrześcijaństwo za sprawą Haitona, króla Armenii związanego z zakonem norbertańskim. Pamięć po tym wydarzeniu zachowała się w rękopisach i legendach norbertańskich. Czyżby więc Lajkonik był uosobieniem ochrzczonego w XIII wieku chana Mango (Mangu, Möngke), a tym samym zwierzyniecki orszak biorący udział w siedemnastowiecznych procesjach Bożego Ciała związany był w sposób naturalny z klasztorem norbertanek, jednym z dwu najstarszych na ziemiach polskich, i tworzył rodzi-my teatr religijny?

Podjęte w rozdziale piątym rozważania dotyczą tańców moreski oglądanych przez królewicza Zygmunta, późniejszego króla Zygmunta I Starego, na początku XVI wieku. Moreski to przedstawienia tanecznego starcia dwóch zespołów: chrześcijan i Maurów, bardzo popularne na ówczesnych dworach europejskich. Tańcom tym towarzyszyły często koniki lub inne zoomorficzne stwory. Polski król gustował w tych inscenizacjach i udokumentowano, że oglądał je także w Krakowie. Autorka zwraca uwagę na fakt, iż w Sewilli czy w Mediolanie pokazy moreski urządzano podczas święta Bożego Ciała.

Karolina Targosz wskazuje jeszcze na niezachowane źródło z 1560 roku, z którego dowiadujemy się, że w oktawę Bożego Ciała w Krakowie Konik Zwierzyński składał wizytę w pałacu biskupa, którego gościem był wówczas hetman Jan Tarnowski (s. 98). Chociaż nazwiska osób są pomyłone, przekaz ów stanowi jakiś wart podjęcia dalszych badań ślad najstarszych wzmianek źródłowych o Lajkoniku.

Ostatni rozdział monografii poświęcony jest najstarszym przekazom i dokumentom, które mówią o praktykach przedchrześcijańskich, „widowskowych igrzyskach” ludu, o kultach pogańskich związanych z różnego rodzaju zwierzęcymi maskaradami i starożytnymi wizerunkami koników obrzędowych.

Podjęta przez Karolinę Targosz próba ustalenia genezy Lajkonika przyniosła kilka interesujących konkluzji. Autorka skłonna jest łączyć kilka hipotez, które przez wieki przenikały się i wiązały, tworząc nowe metamorfozy rodowodu. Silnymi punktami zwyczajów są zwierzyński klasztor norbertanek, krakowska kongregacja włóczków oraz bogactwo przekazów ludowo-pogańskich o istnieniu zwierzęcych maszkara-

¹ Karolina Targosz, *Korzenie i kształty teatru*, Kraków 1995.

które tak mocno oddziaływały m.in. na twórczość zafascynowanego Konikiem Stanisława Wyspiańskiego. Jednak brak dostatecznie wiarygodnych świadectw, dotyczących wątku oglądania Lajkonika przez Stanisława Augusta Poniatowskiego czy ponad dwieście lat wcześniej przez hetmana Tarnowskiego, nie pozwala uznać tych przesłanek za fakty

historyczne rodowodu zwierzynieckiego włóczka-przebierańca. Bezspornie zaś podjęte wyzwanie udokumentowania istnienia sakralnego widowiska parateatralnego z Konikiem Zwierzynieckim w roli głównej, które miałoby się wywodzić od chrztu mongolskiego chana Mango, jest arcyciekawą przesłanką i stanowi niezaprzeczalny atut tej monografii.